

ZWIĄZEK HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

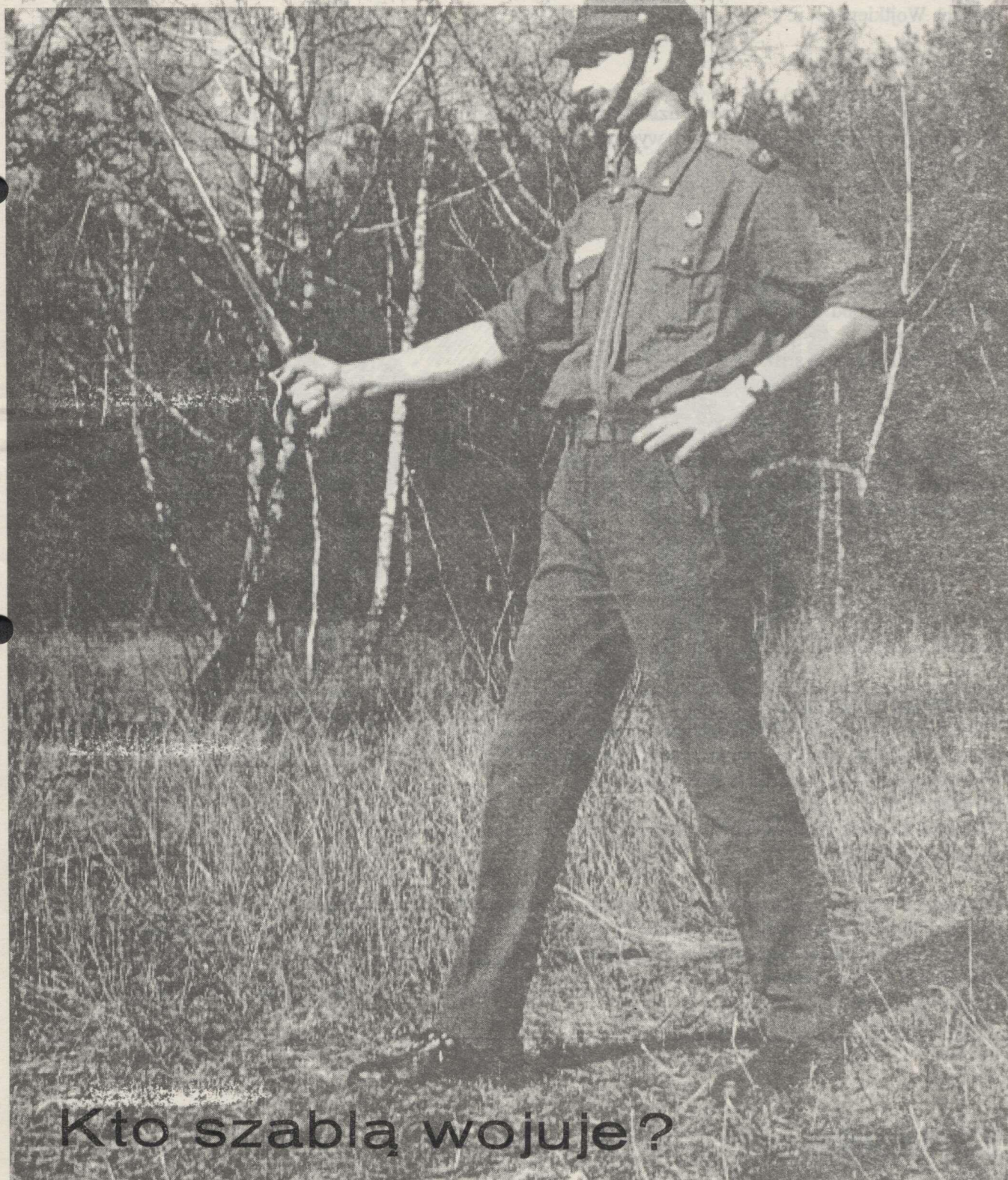


CZUJ DUCH

pismo harcerskie



1-2 (10-11) rok IV 23 kwietnia 1995



Kto szablą wojuje?



W numerze można przeczytać:

* Trzeba powiedzieć o dużej otwartości w swoim działaniu i możliwości przynależności do tej grupy społecznej nie ze względu na stan konta bankowego, układy i wpływy, ale ze względu na życie zgodne z Ewangelią.
Tomasz Sibora s.3

* Na ulicy, w środkach komunikacji masowej, wszędzie hula pięcioliterowe słowo "k" i nie jest to poczciwa "krowa".
Bożena Wojtkiewicz s. 5

* Był wyjątkowo ciepły, marcowy dzień. Poznań, ulica Garbary. Przed jednym z wejść seledynowo-łososiowej kamienicy stała grupa ludzi. Nagle wysunął się z niej szczupły mężczyzna, otworzył drzwi, witał, zapraszał do środka...
Alicja Orłowska s. 8

* Józek Karow wstąpił ochotniczo do sformowanego z sił powstańczych inowrocławskiego pułku piechoty, który od 17 stycznia 1920 roku nosił nazwę 55 p.p.wkp. Był żołnierzem 11 kompani, najmłodszym i najmniejszym.
Edmund Mikołajczak s.10

* Trzeba jednak mieć nadzieję, że zadanie wychowania młodego pokolenia w duchu miłości do ojczyzny, zostanie wspólnie przez cały naród podjęte i zrealizowane.
ks. Andrzej Zakrzewski s. 13

CZUJ DUCHA można kupić:

* Redakcja Czuj Ducha, 88-108 Inowrocław 8,
ul. Roosevelta 36, (dyżury - wtorki, godz. 16.00-18.00)
* Muzeum Jana Kasprówicza w Inowrocławiu
Pl. Klasztorny 2
* Główna Kwatera Harcerzy ZHR w Warszawie
ul. Jakubowska 18

* Wpłaty w wsparcie działalności wydawniczej Inowrocławskiego Hufca Harcerzy ZHR można dokonywać na konto:
Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Inowrocławiu
Bank PeKaO S.A. a. Inowrocław
509024-4000668-2701-10-111.6
"Wydawnictwo"

2 CZUJ DUCH

Tomasz Sibora

Kto szablą wojuje?

Obrażanie się na rzeczywistość nie ma sensu. Choć trzeba przyznać, że taką postawę przyjęło wielu ludzi w dzisiejszej Polsce. Co gorsze w ZHR ta postawa również nie jest obca wielu instruktorom. Wydawało się, że gdy w roku 1989 wywalczylibyśmy wolność dalej życie będzie pasmem sukcesów i pochodem zwycięzców do kapitalistycznej - pełnej dobrobytu Polski.



Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia. Należy Ona do całego tańcucha pokoleń, które były i które będą...

Roman Dmowski

CZUJ DUCH 3

I oczywiście ZHR będzie miał tu zastępowe miejsce, jako kuźnia najlepszych charakterów. Ale okazało się, że nic bardziej mylnego. Nasi przywódcy często okazali się zwykłymi karierowiczami lub byli na tyle naiwni, że szybko znaleźli się ze swoimi ideałami i uczuciowością na marginesie życia publicznego. Została szara rzeczywistość: bezrobocie, przestępczość, niskie morale narodu, ogólny marazm i do tego rządy recydywy postperelowskiej to charakterystyka dzisiejszej Polski. Miejsce jakie zajmuje w tym wszystkim ZHR jest marginalne, choć trzeba przyznać, że w wielu środowiskach społecznych odgrywamy znaczną rolę jako wychowawcy. Czy zatem obrażanie się na rzeczywistość, za brak pieniędzy, poparcia, zrozumienia ze strony otoczenia itd. jest najlepszą postawą, która powinna charakteryzować instruktora harcerskiego?

Mnie się wydaje, że „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Wreszcie może zrozumiemy, że o wolność, niepodległość, byt materialny należy zabiegać każdego dnia i że nie wolno ani na chwilę przestawać czuć. Wreszcie mamy szansę pokazać, że potrafimy utrzymać własną organizację ze składek członkowskich i wytrwalej pracy Naczelnictwa. Możemy dowiedzieć jak nasi wędrownicy zarabiają pieniądze na własne wakacje nie czekając na dotacje. Możemy wreszcie zdobyć zaufanie społeczne będąc wiernymi strażnikami najdawniejszych wartości chrześcijańskich w narodzie i z uśmiechem realizować swoją służbę dla drugiego człowieka. No dobrze, ale pewnie ktoś powie, że to takie trudne. Ale czy kiedykolwiek mówiliśmy, że będzie łatwo, że harcerstwo jest dla leniwych i niezaradnych. Nie! Mówiliśmy raczej, że harcerz to taki człowiek, który czerpie swoją radość z dobrze spełnionego obowiązku i dobrych uczynków, które są przykładem i nadzieją dla innych ludzi.

Odnoszę wrażenie, że nastal przed nami czas wielkiej próby i kto wie, czy nie tak samo trudnej jak powstania czy wojny. Bo to nie tylko walka o to, czy będzie istniał ZHR czy też nie, ale jest to walka o ducha, o naszą Polskość i honor narodu. I jeśli w tytule zapytuje, kto dzisiaj szablą wojuje?, to całą pewnością to nie ZHR. My raczej pozwalamy sobie machać przed nosem tandetną prasą, brakiem kultury i układami minionego okresu, który tak naprawdę wcale się nie skończył. Prawdą jest też, niestety, to o czym mówił niedawno Naczelnik ZHR Druh Marcin Jędrzejewski, że chcemy strzelać, ale nie mamy amunicji! Jest to prawda, jednak każdy z nas osobście może zrobić bardzo dużo. Niech to będzie chociaż dobry uczynek spełniony regularnie każdego dnia, dbałość o własny język, rozwijanie własnych zdolności, systematyczna praca szkolna, zarabianie pieniędzy na własne wydatki. W zastępstwie czy drużynie można podjąć kilka ciekawych zadań, jak choćby dbałość o skwer zieleni przed harcówką, opieka nad młodszymi dziećmi - gromada zuchów, organizowanie zawodów sportowych itd. To wszystko stanowi niebagatelne tło sporu o dzisiejszą Polskę. Oczywiście starsi druhowie, szczególnie ci, którzy mają już skończoną 18 lat nie powinni zapomnieć o swoich prawach wyborczych i należycie rozwijać swoje wiadomości na temat teorii państwa i prawa. Dobrze jest wiedzieć jakie są rodzaje partii politycznych i czym się charakteryzują, by móc lepiej zrozumieć często zawiłą sytuację na arenie politycznej kraju. Jeśli jest taka potrzeba należy również czynnie poprzeć własnego kandydata w wyborach samorządowych czy parlamentarnych, szczególnie gdy jest to osoba bliżej wam znana i możecie być pewni, że jego postawa życiowa nie budzi zastrzeżeń.

Wszyscy potrafimy wymienić jeszcze całą masę przeróżnych zadań, które pozwolą lepiej żyć szarym, ludziom dookoła nas. Nie ma na co czekać, do pracy, przynajmniej ja zabieram się natychmiast!

4 CZUJ DUCH

Język - wartość poniewierana

(Przedruk za tygodnikiem "Myśl Polska" nr 7 (1178) z 12 lutego 1995 r., tekst autorstwa Pani Bożeny Wojtkiewicz)

Zjemy we własnym kraju. Słyszymy wokół język polski. Jak? Jaka jest jego czystość, codzienny styl, jaka jest waga wypowiedzianego słowa?

Na ulicy, w środowiskach komunikacji publicznej, wszędzie hula piciecioterowe słowo „k...” i nie jest to poczciwa „krowa”. To już jakby wada wymowy, jak jakanie czy sepalenie. Może należy to leczyć u logopedy i psychologa. Spotyka się stwierdzenia o zaniku uczuć wyższych? Czy należy do nich uczucie wstydu? Jeśli tak, to jeszcze warto zapytać, czego się wstydy? Kurki noszonej czwartym sezon czy mego języka?

Rzadko słychać uwagi matki: *Jak ty się wyrażasz! A jaki jest język matki?* „Ona mi pierwsza pokazała księżyc” - wspominał poeta. Matce jest często niewygodnie mówić z papierosem w ustach, dziecku trudno odpowiadać, bo język obraca gumę do żucia. Wyrażam się, przeto wyrażam siebie, w wypowiedzianych słowach dając wyraz temu, kim jestem, co jest mi mnie. Język ubogi i niedbany, co gorsze język wulgarny, daje o mnie zbyt świadectwo.

Co słychać wokół? Często są to tylko tzw. odryzki, zaledwie równoważniki zdań. Dorastająca dziewczyna mówiła do mnie z takim zalem, że w swoim domu słyszy tylko: *Zgas światło! Nie zajmuj łazienki! Wychodź! Gdzie są klucze? itp.* Język komputerowy? *My się już nawet nie kłócimy, niewiele wiemy wzajemnie o sobie - mówią.*

Obserwuje się ogromną dbałość o dom, o wnętrze mieszkania, o piękną łazienkę, o lśniące okna, o kwiaty, o kominek. Powodzenie mają magazyny prezentujące architekturę wnętrz, także estetykę nakrycia stołu. Wice na tym nam obecnie bardzo zależy, na to nie zależy pieniądze i mamy skąd czerpać wzorce. Właśnie, wzorce. Anglicy mają swoje BBC English. W naszej popularnej Radiowej straszyc Jerzy Owsiak i Zulu Gula. Oczywiście zawsze były żargony uczniowski, studencki, zawodowe, ale była tego żargonu świadomość. Jeśli się ktoś przyzna, że go obecna sytuacja razi, najczęściej pozostaje niezrozumiany. Bolesnie zadowolą ludzie, od których oczekuje się dobrego smaku i szczególnej wrażliwości.

Wzorce? Może ocałał w Polsce choć jeden dom, w którym członkowie rodziny po kolei czytają głośno dobrą, ciekawą książkę, każdego wieczoru „do końca rozdziału”? W tyłu domach telewizyjna dobrobracka wyparta Mamine i Tatowe czytanie, choć dzieci jeszcze proszą, widocznie jest to ogromna, naturalna potrzeba.

Dziecko zasypia wówczas spokojnie, czuje się bezpieczne i kochane. Są jeszcze wspaniali polonisci, którzy nieustraszenie poprawiają wypracowania, zwracając uwagę na każdą wypowiedź ucznia, na akcent i dykcję. Są dyrektorzy szkół wsłuchujący się jak mówią nauczyciele. Mam zaszczyt znać dyrektora szkoły, który rozstał się z nauczycielem wf, bo ten nie umiał zwracać się do dziewcząt. Brawo!

Pielegnijmy to, co kochamy. Takie ówczesnia: inaczej w pracy, w towarzystwie, w domu - są niebezpieczne. Wszędzie dbam o język moich wypowiedzi, bo to są wszędzie moje słowa. *A ten, którego chceś uderzyć, to nie kto inny tylko ty sam* - mówią hindusiści dżinisci. Nie dbając o swój język, nie szanuje siebie.

Daje ci moje słowo znaczy zarcęcam ci całym sobą, daje ci siebie. Nie dotrzymując danego słowa, jeśli nie zasły okoliczności uniemożliwiającej mi moją słowność, ukazuję swoją ułomność, swoją byle jakość. Z charakterystyki osób zanika cecha „słowny”, jakby te cecha straciła swoją wagę. Chociaż nadal ceniona jest punktualność, która jest wyrazem słowności „w czasie”.

Okupant, zaborca po złamaniu granicznych szlabanów ustanowa na zdobytym terenie administrację, egzekwuje przestrzeganie swojego prawa, przywłaszcza miennie i... bezwzględnie narzuca swój język. Bo fizycznie pokonani nie poddają się całkowicie, jeśli obroną własny język. Przez całą historię, zwłaszcza nowożytną, wypracowali to znaczy odebrał język Tak Grecy wobec Macedońców, tak wzajemnie Węgrzy i Rumini. Skąd pojęcie germanizacji, rusyfikacji, amerykanizacji itp. *Jest charakterystyczne, że do gnębionych i zwalczanych należało Towarzystwo Języka Ukraińskiego. Jak każda rewolucja, iak i ta, na Ukrainie, rozprzeczowała się o język - Ryszard Kapuściński „Imperium”.*

W „Myśli Polskiej” 22/1994 Piotr Sutowski przedstawia sylwetkę klasyka myśli narodowej Zygmunta Balickiego, cytując jego stwierdzenie: *w ścisłości języka i mowy leżą zadatki prawdy tkwiące w umysłowości narodu, bo język narodu jest tym doskonałym, im trudniej w nim klamacz i przypomina, że młodzież według Balickiego powinna przede wszystkim odczuwać ducha języka, a nie tylko znać zasady jego form poprawnych.*

Jaki jest dzisiaj stan ducha naszego języka?

Elita polityczna Kujaw inowrocławskich

Biorąc udział w dość licznych w ostatnim czasie dyskusjach na temat szeroko rozumianej kultury oraz samemu będąc autorem pracy na temat "Ruchu kulturowego Kujaw inowrocławskich" odczułem pewnie niezapieknięty brakiem konsensusu w kwestii sposobu organizacji, odpowiedzialności i płaszczyzny dyskusji na wyżej wspomniany temat. Postanowiłem zatem uzupełnić swój własny materiał o zagadnienia dotyczące działalności politycznej, co jak sądzę ma wiele ze sobą wspólne i w sposób nierozważalny się uzupełniają oraz opublikować go na łamach niniejszego kwartalnika. Oczywiście całe zagadnienie będzie podlegało mojej subiektywnej ocenie i można, a nawet należy się z tym nie zgadzać. Otwieram tym samym kolejną drogę do szerokiej polemiki nad kulturą, polityką i innymi przejawami życia społecznego regionu.

Rozpoczynając moje rozważania nad elitą polityczną chciałbym na samym początku zaznaczyć, że nie jest moim zamiarem ocena istniejących partii politycznych czy też samych polityków. Pragnę jedynie przedstawić mechanizm działania systemu politycznego w regionie takim jak Kujawy inowrocławskie i na dodatek zawrzeć moje rozważania do precyzyjnie określonego systemu wartości i empiryczne przełożenia ich w realizacji przez konkretną grupę społeczną.

Na początku chciałbym określić współczesne rozumienie funkcjonowania elity społecznej. Zostawmy na chwilę aspekt polityczny i zastanówmy się nad samą istotą tego sformułowania. Zaczęłbym tu od słownikowego zdefiniowania słowa „elita”. Władysław Kopalniński w „Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” pisze: *elita grupa ludzi przodująca pod względem prestiżu, kwalifikacji albo władzy w danym środowisku, śmietanka, wybór, kwiat; zespół ludzi odradzających się od ogółu w poczuciu swej rzeczywistej albo domniemanej wyższości pod jakimś względem. elitarny dostępny wybranym; uprzywilejowany; ekskluzywny.* W ten sposób wydawałoby się, że aksjologicznie objęte słowo nabiera w świadomości społecznej ujemnego znaczenia.

Ale czy tak jest w rzeczywistości?

Jeśli odniesiemy to do naszych rozważań o elicie społecznej i powiemy, że chodzi nam o ludzi posługujących się w swoim życiu zasadami dekalogu chrześcijańskiego, zaczyna nabierać to pewnego nowego światła. Jeśli dodatkowo odniesiemy się do naszej kujawskiej rzeczywistości i katolików, którzy przejawiają dużą aktywność społeczną to taka elita charakteryzuje się zupełnie nowymi cechami. Przede wszystkim

trzeba powiedzieć o dużej otwartości w swoim działaniu i możliwości przynależności do tej grupy nie ze względu na stan konta bankowego, układy i wpływy, ale ze względu na życie zgodne z Ewangelią/bez żadnego ale/. Przyjęcie za normalność takich zasad postępowania pozwala oczekiwać od tej grupy społecznej pewnych postaw zewnętrznych: branie odpowiedzialności za innych ludzi /szczególnie mniej aktywnych katolików/ poprzez aktywne uczestnictwo w życiu społeczno - kulturalno - politycznym regionu i kraju. Prowadzenie stałego dialogu wewnętrznego, pracy programowej, ale również, co jest szczególnie ważne,



Herb Kujaw

dialogu z ludźmi o innym systemie wartości. Charakteryzować się to powinno dużą otwartością w podejmowanych dyskusjach, ale jednocześnie mocną i niezrelatywizowaną moralnością. Praktycznie tu do działania wewnątrz Kościoła /ruchy religijne, stowarzyszenia, Nowa Ewangelizacja/ oraz działania szersze /organizacje wychowawcze, kluby sportowe, kluby miłośników, wydawnictwa, teatry, szkoły, etc./, które wcale nie są działaniami sensu stricte religijnymi, ale bazującymi na katolickim systemie wartości.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że ludzie zdolnych do takiej pracy organizacyjnej jest niewiele, ale to właśnie oni stanowią elitę tej społeczności. Jest to zatem elita jak najbardziej pozytywna, reprezentująca tę grupę społeczną zgromadzoną wokół Kościoła katolickiego. Celowo nie rozróżniam tu osób świeckich i duchownych, nie ma bowiem to większego znaczenia, choć trzeba przyznać, że największą część tej elity stanowią ludzie świeccy. Oprócz wyżej wymienionych działań i postawy moralnej omawiana tu elita powinna charakteryzować się stałą pracą nad sobą zarówno w sferze duchowej, jak również intelektualnej i fizycznej, że nie wspomnę tu o takich sprawach jak *savoir-vivre*.

Powstaje w tym momencie pytanie, w jaki sposób ta elita powinna się komunikować i współpracować. Oczywiście jest, że wymiana myśli i poglądów połączona ze wspólną myślą programową da wymierne efekty, wyrażające się na przykład wzrostem zainteresowania działaniami regionu rozumianego ruchu katolickiego. Myślę, że powinno się to realizować wokół własnej gazety, spotkań liderów ruchów i organizacji, konferencji problemowych itp.

W ten sposób doszliśmy do sprawy reprezentacji politycznej tej społeczności. I podobnie jak o elicie społecznej możemy mówić o elicie politycznej, która wprost się z niej wywodzi. Znając aktualny zamęt w świecie polityki można by mieć obawy czy taka reprezentacja jest możliwa do stworzenia, szczególnie na terenie Kujaw inowrocławskich, gdzie działalność polityczna jest jeszcze bardzo znikoma. Otóż jest to wbrew pozorom bardzo proste. Należy sobie odpowiedzieć na kluczowe pytanie o prawicowości: stosunek do własności, wolności i tradycji, aby przekonać się, że takich partii jest bardzo mało. Która partia polityczna opowiada się jednocześnie za gospodarką wolnorynkową, prymatem osoby ludzkiej, poszanowaniem tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej? Takich partii w skali ogólnopolskiej jest naprawdę niewiele /są to np. Zjednoczenie Chrześcijańsko - Narodowe, Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne, Unia Polityki Realnej, Porozumienie Ludowe, Ruch dla Rzeczypospolitej oraz Partia Chrześcijańskich Demokratów./ i jeśli uświadomimy sobie, że członkami takich partii są czy też będą ludzie żyjący na Kujawach to wydaje się, że będą w stanie skutecznie przeciwstawić się demagogii partii z kręgu social - demo - liberalnego oraz będzie możliwość bliższego z nimi kontaktu. Konieczne jest tutaj przeżycie i logiczne wyartykułowanie swoich poglądów oraz uświadomienie społeczeństwu potrzeby funkcjonowania miejscowych polityków na arenie ogólnopolskiej przełamując tym samym kompleksy zaścianowości i prowincjonalizmu. Biorąc pod uwagę, że prawicowy ruch polityczny jest jeszcze bardzo słaby, efekty tych działań będą widoczne dopiero za kilka lat. Ale systematyczna praca, udział w wyborach samorządowych, wystawianie kandydatów w wyborach parlamentarnych, organizowanie sztabów wyborczych w wyborach przedwyborczych oraz ciągła praca programowa oparta o empiryczne doświadczenia profesjonalistów w poszczególnych dziedzinach życia społecznego powinny dać stałe rosnące poparcie społeczne.

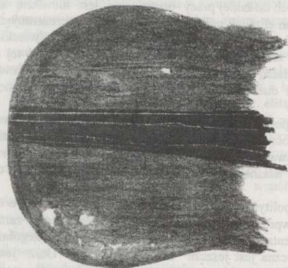
Reasumując myślę, że politycy wywodzący się z takiej elity społecznej i w taki sposób działający są gwarantem uczciwości i postawy służebnej wobec społeczności lokalnej i Państwa Polskiego. Dowodzi to, że współczesna elita społeczna i polityczna ma ogromne zadanie i obowiązki wobec własnego narodu i właśnie takie myślenie powinno ją charakteryzować. Jednak dla odniesienia sukcesu potrzebny jest szeroki ruch społeczny, co jak się wydaje jest realne, zauważa się bowiem odradzanie wartości narodowych i katolickich. Układ taki ma również swoje odniesienie historyczne, gdyż jak wiadomo na Kujawach inowrocławskich silnie działały organizacje związane z Ligą Polską, a o znaczeniu w dwudziestoleciu międzywojennym Dziennika Kujawskiego nikomu chyba nie trzeba przypominać.

Czy nam się to uda współcześnie, zależy tylko od nas samych - Kujawianek i Kujawiaków.

Inowrocław, 17.04.1995

Tomasz Sibora

"SKRZYPEK"



Był wyjątkowo ciepły, marcowy dzień. Poznań, ulica Garbary. Przed jednym z wejść seledynowo-łososiowej kawiarni stała grupa ludzi. Nagle wysunął się z niej szczipły mężczyzna, otworzył drzwi, witał, zapraszał do środka, środka istniejącej od tej chwili Galerii Malarstwa i Rzeźby - Garbary 48.

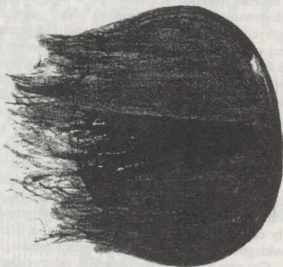
Owym szczipłym mężczyzną był poznański artysta - Leszek Budasz, a piszę o nim, ponieważ to właśnie wystawa jego prac zainaugurowała istnienie trzeciej już na Garbarach galerii sztuki.

W pierwszej sali - secesyjny wystrój, antyczny stolik i krzesło, dziwne, asymetryczne schodki, metalowe poręcze, płaskorzeźby ukazujące rosnące drzewa, ich skorowaciął lub młodą tkankę, delikatne gałązki, owoce -

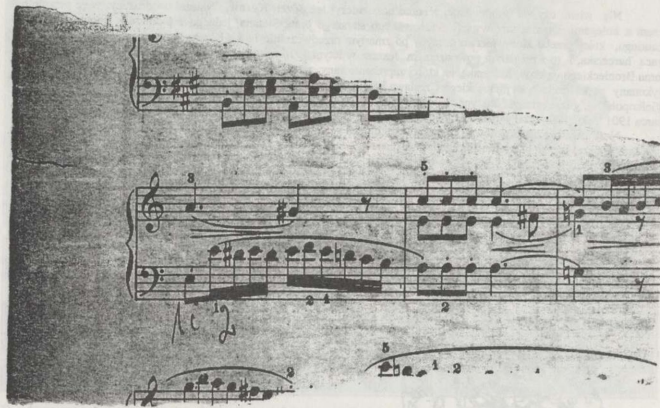
wszystko to już wprowadzało specyficzny nastrój ...i nieco oniemiało. Kolejna sala i właściwie cała kwintesencja impresji. Na ścianach wyeksponowane rysunki rąk, niezwykle chudych, napiętych, ukazanych w taki sposób, jakby miały za chwilę zagrać na skrzypkach. (Kto wie, może jakiś muzyk odczyta w nich nuty swego utworu?) W centrum stały dwie rzeźby, jedna z nich zatytułowana "Bóg zagrał". Myślę, że to wszystko już może zastanowić. W każdym razie teraz, gdy to wszystko sobie przypominam, zdaje sobie sprawę, że bardzo trudno pisać o tym, co zobaczyłam.

Kolejna sala wystawowa przyniosła kolejne nowe wrażenia i refleksje. Na białym ścianach wisiały obrazy olejne, wizerunki postaci skrzypka, na pierwszy rzut oka niedostrzegalne wśród barw i kresek. Ekspozycji towarzyszyła muzyka, muzyka wyjątkowa, muzyka ... skrzypka.

Do tej pory spotykając się ze sztuką, konfrontując ją z wytworami ludzi, w języku romantyków "nadwrażliwymi", odczułam niezwykłą przyjemność. Mogło mnie to zachwycać, zaintrygować, rozbawić, stawało się przedmiotem moich rozważań, rozmów i dyskusji. Sztuka może być innym światem, światem, który uczy jak egzystować, jak krytycznie i zgodnie z sobą oceniać to, co pokazywane jest w telewizji, to, co na ulicy, czy w domu. Jednak nigdy, do chwili wystawy na Garbarach, nie zdawałam sobie sprawy, że sztuka, sztuka współczesna może być również ... modlitwą.



Kiedy Leszek otwierał wystawę, powiedział kilka pięknych słów, które diametralnie zmieniło mój stosunek do tego co chciałam zobaczyć. Artysta dziękował Bogu za to, że może być "gliną w jego rękach", że może właśnie w ten sposób chwalić Jego imię. Nie była to w żadnym wypadku ekstrawagancja, ani chwyt reklamowy artysty. Zresztą każdy obecny na sali o tym wiedział. Nigdy nie słyszałam, aby ktoś tak pięknie mówił o wierze, i co dziwne, każda praca emanowała tą bliskością Boga. Zaproszeni goście z ogromną koncentracją i w zupełnym wyciszeniu przyjęli słowa artysty i jestem przekonana, że dla wielu obecnych było to pierwsze w życiu, tak przynajmniej myślę, namacalne poczucie wiary. Nasunęła mi się pewna refleksja. My ludzie uwielbiamy szufladkować, "nadawać gębę", jak pisał Gombrowicz. Ja również nigdy nie przypuszczałam, że sztuka prezentowana poza świątynią może tak wspaniale oddać obecność Boga.



Objeźrzenie tej wystawy, uczestnictwo w każdej chwili wernisażu zrobiło na mnie ogromne wrażenie, na pozostałych gościach również. Najbardziej jednak podziwiałam samego artystę, jego spokój ducha i słowa, które powiedział na pożegnanie: "Chwała Panu!".

Inowrocławscy harcerze (2)

W latach I wojny światowej rozrosło się kujawskie harcerstwo. Już w 1916 roku działał cały okręg scoutowy, skupiający 150 druhów w siedmiu drużynach.

Harcerze z I drużyny pozaskolnej przezwali zapewne, że stało się coś niezwykłego, gdy ich drużynowy Mieczysław Cyłka zwał wszystkich na niezaplanowaną wcześniej zbiórkę. Odbyła się ona 22 maja 1918 roku przy drodze prowadzącej do Gnojna, a więc już poza miastem. Bliskość cmentarza nasuwać mogła różnego rodzaju skojarzenia i domysły. Spróbujmy wczuć się w panującą wtedy atmosferę, zrozumieć zaistniałą sytuację...

Drużynowy odczytuje urzędowe pismo nakazujące zaprzestania pracy harcerskiej. Jest patriotyczna w swej wymowie gawęda, "Rota" i rozwinięty sztandar, na którym widnieje pięknie haftowany napis "I drużyna skautowa im. X. Józefa Poniatowskiego" i Biały Orzeł. Potem jest już tylko cisza. Wszyscy pojmują, że nadchodzi czas prawdziwej próby...

MIAŁ 19 LAT

Nie wiem, czy w wspomnianej zbiórce uczestniczył też Józek Karow. Należał do drużyny, więc pewnie był razem z kolegami. Do drużyny wstąpił śladem swego starszego brata Stefana, jednego z pionierów inowrocławskiego scoutingu, który przejął kierownictwo drużyny po zmarłym przedwcześnie Janku Kłosiu. Przez niemal dwa lata kierował pracą harcerską, i to z niemałym powodzeniem. Jeszcze w lutym 1916 roku zorganizował w harcówce mieszkającej się w domu Bronieckiego wystawę harcerską, na której zaprezentowany został po raz pierwszy sztandar drużyny, pieczętowanie wykonany przez czeladnika piekarskiego Czesława Kupidurę. W maju 1916 roku Stefan Karow wyprowadził się do Srody Wielkopolskiej, gdzie złożył drużynę harcerską im. Henryka Sienkiewicza. Józek był o 5 lat młodszy, urodził się 11 marca 1901 roku. Wkraczał w dorosłe życie akurat wtedy, gdy rozdziła się niepodległa Polska.

Nasi harcerze nie próżnowali. Starsi uczestniczyli w walkach powstańczych z bronią w rękę, młodszy pomagali jako sanitariusz, łącznicy, telefoniści. Oddali też niestety, daninę krwi. Druh Jan Wiśniewski poległ pod Tarkowem, a Kazimierz Borucki został ranny pod Złotnikami. Nie inaczej było podczas walk na froncie wschodnim. Marcin Strachanowski, Mieczysław Cyłka oraz odznaczony Krzyżem Walecznych Staszek Igała zostali ranni idąc z odsieczą dla Lwowa. W szpitalu polowym w Mińsku zmarł wskutek odniesionych ran Teodor Jabkowski...



10 CZUJ DUCH

Józek Karow wstąpił ochotniczo do sformowanego z sił powstańczych inowrocławskiego pułku piechoty, który od 17 stycznia 1920 roku nosił nazwę 55 p.p.wielkopolskiej. Był żołnierzem 11 kompanii, najmłodszym i najmniejszym. Zupenie nie wyglądał na swoje 19 lat. W czerwcu 1920 roku pułk znalazł się nad Berezyną. Na jednym z apelów kpt. Drajwiński zwrócił się do żołnierzy: "Organizujemy jutro wypad na drugi brzeg. Potrzeba dziesięciu ochotników, którzy pójdą wcześniej, by zająć most. Kto dołączy do sierżanta Maciejewskiego?". Chwila ciszy i niepewności, wreszcie występuje on - Józek Karow. Zdumieni i trochę zawstydzeni podoficerowie z jego kompanii zgłaszają się natychmiast w ślad za nim. Kpt. Rogowski próbuje powstrzymać młodego żołnierza. "Nie dasz rady" - ostrzega, zdając zapewnienia jednak, że tego rodzaju zadania nieraz wykonywał na harcerskich zajęciach. W końcu bierze udział w akcji. Wszystko udaje się bez zarzutu - straż bolszewicka na moście zlikwidowana, droga dla pułku wolna. Następuje teraz atak na pozycje nieprzyjaciela. Józek jest znów w pierwszej linii. Czy wie, że tu nad Berezyną odkrył się chwałą patron jego harcerskiej drużyny? Z pewnością wie! Chcąc poodebrać kolegów do natarcia, wstaje z okrzykiem: "Dalej wiara, naprzód!". W tym właśnie momencie dosięga go kula. Zginął na miejscu. Kolezdy chcieli wnieść jego ciało na tyły, za berezynę. Było już nawet pięciu wyznaczonych do tego zadania. W końcu jednak na rozkaz dowódcy wykopano grób tam na zajętych terenach, przy prawosławnym kościółku obok kanału. Miejscowość nazywała się Kweeze...



Drużyna pozaskolna im. ks. J. Poniatowskiego w r. 1915

Docenając bohaterską postawę Józefa Karowa oraz jego kolegów, w 1929 roku nowy dowódca 59 p.p.wik. ppłk Karol Dziekanowski, objął opieką I drużynę harcerską, zaś z okazji 10-lecia pułku, 6 października 1929 roku, gen. Norwid-Neugebauer udekorował sztandar drużyny odznaką pułkową, czyniąc to w uznaniu zasług polozonych wobec 59 pułku oraz w uznaniu ofiar krwi złożonych przez harcerzy I drużyny na polach walk 59 p.p. Uroczystość ta odbyła się przed odnowionym kościołem Matki Boskiej, po mszy celebrowanej przez biskupa Antoniego Laubitta.

P.S. W 1986 roku doszło do I zjazdu byłych żołnierzy 59 p.p.wik., "Dzieci Kujaw", zasłużonych także w czasie wojny obronnej 1939 roku. Z tej to okazji nasz nieodżałowanej pamięci regionalista Zygmunt Kurek opracował zarys dziejów pułku, ale nie mógł jeszcze wtedy pisać o walkach w 1920 roku. Tak to było, niestety, z naszą historią przez kilkadziesiąt powojennych lat. Przygłosiła więc i pamięć o Józku Karowie, bohaterze znad Berezyn, wspnianym harcerzu z drużyny Poniatowskiego. Nie ma już pewnie jego mogiły usypanej na białoruskiej ziemi. Pozostał tylko dom przy ul. Wałowej, w którym mieszkali Karowowie. Oficje rodziny Jan, pracował tu każdego dnia w swym warsztacie szewskim, nie zapominając nigdy o tym, jak należy wychowywać synów.

CZUJ DUCH 11

Podebrodzie

Jak buherang wraca wciąż do nas sprawa "Wschodu". Stale jesteśmy świadkami dyskusji na temat Polaków, którzy zostali wywiezieni "na ziemię nieludzką" na przykład do Kazachstanu lub o tych, których ojczyzna opuściła na skutek pojańskich porządków 1945 roku. Jedno jest pewne, że obecne pokolenia Polaków mają obowiązek rozwiązania tego problemu i uczynienia wszystkiego, co możliwe dla polepszenia bytu własnego narodu za wschodnią granicą lub też, jeśli jest taka wola, przyjęcia ich do Polski. Pewne jest również, że dobrymi chęciami wybrukowane jest piekło i same dyskusje niewiele dają, potrzebne jest działanie.

O działaniach Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej na wschodzie pisaliśmy w poprzednim numerze. Dzisiaj chciałbym zainteresować czytelników „Czuł Ducha” sprawą jednego polskiego domu dziecka w Podebrodziu na Litwie. Od kilku lat domem tym opiekuje się hm. Zbigniew Sawicki wraz z wrocławskim ZHRem. Organizowane są wyjazdy z darani na Litwę oraz wakacje dzieci w Polsce. Niekiedy pomagają również inowrocławscy harcerze, którzy mieli okazję poznać się osobicie z sympatycznymi młodymi Polakami w czerwcu ubiegłego roku. Bieda i warunki w jakich żyją mieszkańcy tego domu jest trudna do opisanja. Dlatego przez cały czas organizowana jest zbiórka pieniędzy i darów dla Podebrodzia. Apelujemy do wszystkich mających choć trochę wolnego miejsca w swoich sercach o pomoc materialną, finansową i modlitwą dla naszych podopiecznych. Wszystkim ofiarodawcom z góry dziękujemy!

Kontakt za pośrednictwem redakcji.
Pieniądze można wpłacać na konto bankowe:

ZHR Wrocław
PKO BP o/Wrocław
93549-406378-132

„LITWA - PODEBRODZIE”



Jan i Paweł Łukaszewicz z Podebrodzia w towarzystwie redaktora „Cz. D.” na wycieczce w Inowrocławiu.

Ks. Andrzej Zakrzewski

Patriotyzm jako cel wychowania katolickiego

Postępująca od szeregu lat atomizacja społeczeństwa oraz idąca w ślad za nią partykularyzacja interesów poszczególnych jednostek usuwają na plan dalszy obywatelski obowiązek miłości ojczyzny. W przypadku naszego kraju proces taki potęgowała dodatkowo obca, narzucona narodowi po drugiej wojnie światowej, doktryna polityczna. Wypaczenia w tej sferze są mniej lub bardziej głęboko zakorzenione w świadomości wielu współczesnych żyjących Polaków. Spuścizna wychowawcza po ustroju totalitarnym dotyczy między innymi podstawowego odniesienia obywatelskiego, do najbliższego otoczenia, jakim jest ojczyzna. Nie można się ludzi, że problem ten rozwiąże się automatycznie po oczekiwaniu „wejściu do Europy”. Trzeba jednak mieć

nadzieję, że zadanie wychowania młodego pokolenia w duchu miłości do ojczyzny, zostanie wspólnie przez cały naród podjęte i realizowane.

Warto więc zastanowić się nad patriotyzmem jako jedynym z celów wychowania katolickiego.

W ostatnich dziesięciok latach patriotyzm był wypaczony przez doktrynę marksistowską i działaczy komunistycznych. Usuwali z niego wartości religijne oraz utożsamiali go z internacjonalizmem. Tymczasem Biskup polscy w Liście pasterskim "O chrześcijańskim patriotyzmie" stwierdzają, że "dla bezspornego brzmienia patriotyzm jest pełny i zdrowy, i rozwoju Ojczyzny konieczny jest pełny i zdrowy, i najlepszym słowem znaczenia patriotyzm". Dlatego, że "patriotyzm jest dobrze pojętą miłością do ojczyzny",

stawiają ją wórz patriotę Chrystusa oraz wszystkich tych szlachetnych ludzi, którzy z Ewangelii czerpią bezpośrednio lub pośrednio swoje natchnienie. Fundamentem tak rozumianego patriotyzmu jest nauka Jezusa o miłości bliźniego oraz równości wszystkich ludzi wobec Boga i siebie wzajemnie. Według tej nauki każdy człowiek jest zobowiązany do miłowania wszystkich. Chcąc osiągnąć cel tak zamierzony, najpierw musimy objąć miłością tych, z którymi dzielimy ziemię, wspólny język, wartości kulturalne, uwarunkowania historyczne. Dzięki tak rozumianej miłości ojczyzny, która polega na wspólnym obywatelskim wysiłku dla jej dobra, możemy dojść do miłości innych narodów i całego rodzaju ludzkiego.

Trudno mówić o istnieniu niepodległego państwa, które nie dba o kształtowanie tej najważniejszej cnoty obywatelskiej. Biorąc pod uwagę rozliczne zagrożenia patriotyzmu, nie tylko współczesne, należy z kolei zastanowić się w jaki sposób zaszczepić w pracy wychowawczej młodemu pokoleniu miłość do tego wielkiego dziedzictwa, jakim jest ojczyzna. Patriotyzm bowiem, jako wartość ponadczasowa, wbrew pozorom jest ważnym składnikiem wychowania dzieci i młodzieży. Dlatego nie można go pominąć w pracy wychowawczej.

We wspomnianym już liście pasterskim biskupi polscy, wymieniają jako podstawowy przymiot patriotyzmu przywiązanie i umiłowanie do tego co

rodzinne, niezależnie od czasu i przestrzeni. Musi ono łączyć się z poszanowaniem wszelkiego dobra znajdującego się poza nami oraz uznanowaniem wartości innych narodów. Na tej podstawie, która jest czystą miłością, posiadamy zdolność własnego doskonalenia się w oparciu o doświadczenie innych narodów. Negacja takiej postawy, która nawiązuje wszelkie próby rozwoju patriotyzmu i prowadzi do jego zwyrodnienia, jest nienawiść.

Drugim zagrożeniem właściwie pojętego patriotyzmu jest zatracenie świadomości obecności Boga. Tam bowiem, gdzie brak jest najwyższej wartości i normy ludzkiego postępowania, zaczyna się absolutyzować własny naród i ojczyznę, stawiając je na miejscu Boga. Człowiek powinien mieć świadomość, że nad narodami jest Bóg, który jedynym ma prawo ustanawiać prawa moralne, niezależnie od poszczególnych narodów. Takie spojrzenie na rzeczywistość oczyszcza patriotyzm i uzdalnia go do pogłębiania świadomości wspólnoty rodziny ludzkiej. W ten sposób pojmowany będzie nas bronił od obojętności na losy innych i uwrażliwi na potrzeby drugiego człowieka, bez względu na to jakim językiem on mówi.

Z dobrze pojętego patriotyzmu wypływa troska i solidna praca dla wspólnego dobra. Jest ona przeciwieństwem karierowiczostwa, zaprzędania się obcym interesom, czy nawet wystugiwanie się wrogom.

c. d. na następnej stronie.

Żyjemy w czasach, w których wielu ludzi chowa się w tzw. szarej strefie. Jak ognia unikają sytuacji, w których trzeba jasno określić swój system wartości.

W posiadaniu redakcji znalazł się tekst, który publikujemy poniżej, a pochodzi z pisma "Patrol" wydawanego przez konspiracyjne harcerstwo "Hufce Narodowe" w okresie okupacji hitlerowskiej. Mimo że tekst jest stary i napisany językiem w naszym odbiorze archaicznym, zachowuje ciągle swoją aktualność.

Nasz katolicyzm i nasza polskość

Katolicyzm nas młodych, do katolicyzm walczący, dynamiczny, twórczy. My nie wstydymy się tego, że jesteśmy katolikami. Wprost przeciwnie, jesteśmy z tego dumni. Jesteśmy katolikami nie tylko "od święta", ale katolikami na codzień. Poprzez codzienne wypełnianie swych obowiązków i Przykazań Bożych, poprzez naśladowanie Chrystusa w życiu codziennym, w każdym czynie, słowie i myśli dążymy do Wielkiej, Katolickiej i Narodowej Polski.

Walczymy o Boga w Narodzie - a nie tylko na ołtarzach i obrazach.

Walczymy o Boga w duszach i sercach wszystkich Polaków.

Jestem Katolikiem i Polakiem, to dwa słowa, które są częścią mego życia i mej pracy. Prócz tego, że wyznaje to wszystko co, Święty Kościół naucza, że wyznaje to wszystko, co stawia dobro mej duszy na pierwszym planie, gotów jestem ponieść największe ofiary dla mej Ojczyzny.

Tym przede wszystkim się chlubię, że potrafię polować mą wiarę z codziennym obowiązkiem. Po mszy świętej, której wysłucham z całym skupieniem i nabożeństwem, potrafię beztrudno śpiewać i radować się radością życia. Zwalczam dewocję, która miałaby łączyć ludzi pod wspólnym sztandarem Kościoła, różni ich i zniechęca do katolicyzmu.

Mój Katolicyzm to moja polskość, to dwie rzeczy, których nie sposób rozdzielić.

Jestem świadomym Polakiem, symem narodu Polskiego. Potrafię rzeczy małe poświęcać dla rzeczy wielkich. Potrafię dać z siebie wszystko Ojczyźnie. Potrafię wreszcie walczyć o mój ideał, który musi się stać ideałem i dążeniem każdego Polaka. Jaki to ideał?

To wielka, Chrystusowa Ojczyzna Polaków. Wielka wielkością serc. Niepodległa hektomba krwi i męczeństwa. Chrystusowa - Bogiem w sercu każdego Polaka. Narodowa - bo jest własnością Narodu.

Patriotyzm jako cel wychowania katolickiego

Wysem charakterystycznym dla chrześcijańskiego patriotyzmu jest również uniwersalizm, czyli branie pod uwagę wszystkich uzdolnień i potrzeb poszczególnych osób jak i całej wspólnoty

Papież Jan XXIII w swej encyklice "Pacem in terris" uczy, że dzięki rozwijaniu swoich zalet narodowych, wzbogacamy całą rodzinę ludzką. Różnorodność bowiem kultury języka i życia innych narodów składa się na bogactwo i piękno wspólnej rodziny ludzkiej, która ma jednego Ojca. Stwórcę wszystkich narodów, źródło wszelkiego piękna i dobra.²

Na wychowawczą wartość patriotyzmu zwrócił znacznie wcześniej uwagę św. Tomasz. Według niego autentyczny patriotyzm jest moralnym obowiązkiem chrześcijan. Wynika on z przykazania miłości Boga i bliźniego i jest jednym z "narzędzi", którymi Bóg posługuje się w rządziu światem oraz naszym życiem tak, by nas doprowadzić do ostatecznego celu. Trudno sobie wyobrazić zatem pełny rozwój człowieka, tym bardziej chrześcijanina, bez kształtowania w sobie miłości ojczyzny.³

Świadomy, kierowany rozumem i wolą patriotyzm, urasta do rangi cnoty. Akwinata określa ją mianem pietyzmu, który polega na wypełnianiu obowiązków wobec Boga i bliźnich. Fundamentem dla niego jest uczucie, którym darzymy rodziców i ojczyznę. Dzięki rozwijaniu tego odniesienia, przez stałe powtarzanie czynów moralnie dodatnich, kierowanych rozumem i wolą, możemy zdobyć tę cnotę.⁴

Do formowania tak pojętego patriotyzmu w sobie i innych, potrzebna jest silna wola i duch wyrzeczenia. Te rysy charakteru są znakami ludzi otwierających się na potrzeby innych. Stąd wypływa wniosek, że kształtowanie patriotyzmu sprzyja i jest potrzebne dla rozwoju chrześcijańskiej osobowości. Ojciec Innocenty Maria Bocheński silnie zaleca kształtowanie silnej woli młodzieży jako główne zadanie wychowania patriotycznego. Jego zdaniem to właśnie silna wola decyduje w sytuacjach ekstremalnych o zachowaniu postawy patriotycznej. Zarysowuje też krótki program pracy, który powinien prowadzić do wzmocnienia woli oraz kształtowania postaw patriotycznych młodego

narodowej. Chrześcijaństwo widzi w człowieku oprócz materii, także i ducha. Dlatego pedagoga chrześcijańska zabiega o jego rozwój fizyczno-duchowy.

pokolenia. Po pierwsze trzeba, według niego, nauczyć młodzież unikania wszelkich czynów niepatriotycznych. Po drugie każdy patriota musi często uświadamiać sobie zasady etyczne rządzące patriotyzmem. Po trzecie wychowawca powinien dążyć do tego, aby jego wychowankowie skrupulatnie pełnili obowiązki na rzecz własnego kraju. W ostatnim punkcie podkreśla autor potrzebę wyrobienia w młodzieży postawy, która będzie sprzyjała gotowości do podejmowania obowiązków i prac dodatkowych, na rzecz własnego środowiska lub w szerszym pojęciu ojczyzny.⁵

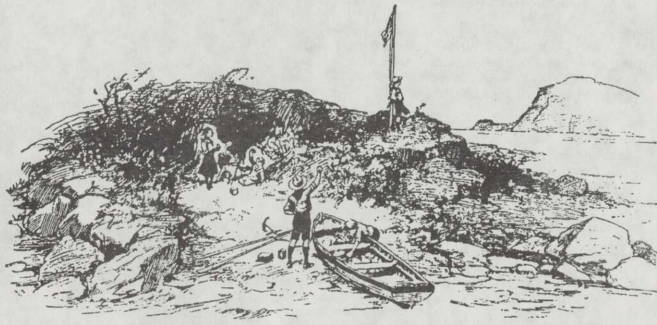
Wyrabianiu silnej woli w harcerstwie ma służyć przede wszystkim przestrzeganie dziesiątego punktu Prawa Harcerskiego. "Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych".⁶ Abstynencja w harcerstwie jest tą drogą, która powinna nie tylko pokazać, że jest możliwe powstrzymanie się od picia i palenia oraz że jedyną szansą dla nałogowców jest właśnie ta droga. Abstynencja powinna w harcerzu, poprzez stałe zmaganie się ze sobą, wykształcić silną wolę. Na taki sposób rozumienia tego zagadnienia wskazuje wypowiedź twórcy harcerstwa Andrzeja Małkowskiego: "Dlaczego zostałem abstynentem? To jasne i bardzo proste: aby sobie ułatwić pracę nad sobą i skutecznie dorabiać się wyższych wartości oraz aby się przyczynić do polepszenia warunków odrodzenia Ojczyzny".⁷

Praca nad silną wolą utożsamia się ze zdobywaniem wszelkich cnót. Mówił o tym Ojciec Święty Jan Paweł II, w czasie, gdy był jeszcze Kardynałem: "Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie. Dar i zmaganie wpisują się w karty ukryte, a przeciw jawnie". Według niego: "Dojrzałością samostanowienia osądzamy młodość naszą, ..." ⁸ Przytoczone tutaj słowa Ojca Świętego wykazują, jak wielką rolę, ówczesny Kardynał, przykładał do pracy nad sobą, która ma na celu wzmocnienie woli. W niej widział szansę przetrwania dla narodu, kiedy jego istnienie jest zagrożone.⁹

Doniosłość wychowania patriotycznego podkreślił także Sobór Watykański II. Przypomina on między innymi, że wszyscy ludzie mają prawo do wychowania odpowiadającego ich własnemu celowi, różnicy płci, kultury i ojczystej tradycji. Ostrzega jednak, że w procesie wychowania nie może zejść z pola widzenia cel ostateczny osoby ludzkiej oraz dobro wspólnoty, dla której człowiek pracuje i której jest członkiem. Sobór naucza, że należy tak wychowywać młodzież, aby sama włączyła się w życie społeczne różnych grup i społeczności. Sprawdzianem skutecznego wychowania patriotycznego młodzieży będzie jej chętnie zabieganie o dobro wspólne oraz umiejętne okazywanie w rozmowach swoich zapętrywań /DWCH 1/. Soborowa Konstytucja duszpasterska o kościele w świecie współczesnym zachęca zaś do "wielkoduszności i wiernego" pielegnowania miłości ojczyzny. Podkreśla jednocześnie, że wszyscy obywatele, również młodzi, powinni potrafić spełniać swoje zadania w życiu swej wspólnoty politycznej / KDK 75 /. Każdy obywatel ma pamiętać, że jego prawem i obowiązkiem jest troska o prawidłowy postęp własnego społeczeństwa /KDK 65 /. Młodzi ludzie, którzy są wychowywani, muszą sobie zdać sprawę, że w momencie kiedy biorą świadomy udział w życiu grup społecznych, wykonują objawiony na początku dziejów zmysł Boży, według którego mamy sobie czynić ziemię

poddaną i doskonalić rzeczy stworzone. Dlatego nie można młodych ludzi pozwać tradycji oraz wychowania do patriotyzmu. Dzięki temu bowiem, jak naucza Sobór, człowiek doskonali siebie, przy różnoczesnym wypełnianiu Chrystusowego przykazania o oddawaniu się na służbę bliźnim /KDK 57 /. W wypełnianiu swych codziennych obowiązków katolik musi się kierować duchem Ewangelii. Nie wolno przeciwstawiać sobie czynności zawodowych i społecznych z jednej, a religijności z drugiej strony. Chrześcijanin bowiem, który zaniedbuje swoje obowiązki doczesne, naraża tym samym swoje wieczne zbawienie /KDK 43/.

Wychowawcy odpowiedzialni za wychowanie patriotyczne młodego pokolenia, muszą być świadomi pewnych zagrożeń, które niesie ono ze sobą. Zwrócił na nie uwagę papież Jan XXIII, który podając definicję miłości ojczyzny, wyraźnie odciął się od jej wynaturzeń. Wśród nich najmocniej zaakcentował szowinizm i nacjonalizm. Jednocześnie podkreślił, że miłość do własnej ojczyzny nie powinna być rozwijana w oderwaniu od dobra ogólnoludzkiego. Inym wypaczeniem patriotyzmu jest kosmopolityzm. Postawą charakterystyczną dla kosmopolity jest obojętność, holdująca zasadzie: "gdzie dobrze, tam ojczyzna".¹¹



Na zakończenie cytowanego wyżej Listu pasterskiego Biskupi Polski podają wytyczne do niezbywalnego programu wychowawczego, którego celem jest patriotyzm. Postulują między innymi uczciwą pracę, rozwijanie solidności i praworządności, bezinteresowności oraz walkę z prywatą. Te postulaty nie straciły nic na swojej aktualności. Patrząc na potrzebę formacji młodego pokolenia, dzisiaj należy te propozycje na nowo odczytać. Obecnie nasza ojczyzna, w warunkach pokoju nie potrzebuje już ofiary krwi. Potrzebny jest nam patriotyzm solidnej pracy. Niepodległości zadanej narodowi nie zdobywa się bowiem na konferencjach pokojowych, ale codziennym wysiłkiem każdego obywatela.¹² Rzetelna, solidna praca powinna stać się, zgodnie ze wskazaniem Biskupów, głównym sposobem walki o utrwalenie niepodległości ojczyzny. Gwarancją siły Polski, w obecnym układzie politycznym Europy, powinna stać się rzetelna praca Polaków.

W "Słowie pasterskim Biskupów polskich na niedzielę Środków Społecznego Przekazu" podkreślona została konieczność wykorzystania tych środków do kształtowania postaw patriotycznych obywateli. W zakresie miłości do ojczyzny powinny one uczyć bezinteresownej służby, ofiary i poświęcenia. Przy ich użyciu trzeba

eliminować z życia społecznego wzajemne niechęci i uprzedzenia, brak wzajemnego zaufania oraz "chorobliwą podejrzliwość". Osiągnięta dzięki temu zgoda i jedność jest podstawą formacji do patriotyzmu. Więcej miejsca powinno się w nich przeznaczać na ukazywanie inicjatyw i prób, które zachęcają do wytrwałej i rzetelnej pracy dla dobra ojczyzny. Są one bowiem olbrzymią siłą, dzięki której można w sposób trwały związać ze sobą, całe zespoły ludzi prowadząc do zgody i miłości jednej ojczyzny.¹³

Obecnie przed wychowaniem katolickim w Polsce jawi się wiele zadań związanych z budowaniem relacji miłości między obywatelem a ojczyzną. Wydaje się niezbędną taką formacją katolików świeckich, która pomoże im rozwijać własny patriotyzm w świetle Ewangelii, jako wypełnienie przykazania miłości Boga i bliźniego. Praca we wszystkich stowarzyszeniach i ruchach formacyjnych w łonie Kościoła wymaga od nas, byśmy pokazywali wszystkim wierzącym, na czym polega chrześcijańska miłość ojczyzny. Wychowanie do patriotyzmu to również bardzo ważne zadanie nauczycieli, katechetów oraz instruktorów ZHR-u.

Przypisy.

1. List pasterski Episkopatu Polski, "O chrześcijańskim patriotyzmie", [w:] Listy Pasterskie Episkopatu Polski, Paryż 1975, s. 706 - 708.
2. Jan XXIII, Enc. "Pacem in terris", Paryż 1963, s. 63-64.
3. Jan Kowalczyk ks., Miłość ojczyzny w nauce św. Tomasza z Akwinu, Poznań 1975, s.10 -11.
4. Tamże, s. 42-43.
5. Innocenty Maria Bocheński OP, O patriotyzmie, Warszawa 1989, s. 28-29.
6. Wacław Wierzewski hm, Informator harcerski, Kraków 1990, s. 34.
7. Cyt. za: Bukowski Kazimierz, Etos młodości, Wrocław 1991, s.74.
8. Karol Wojtyła kard., Ojczyzna, Kraków 1983, s. 16-18.
9. Tamże, s. 30.
10. Jan XXIII, Enc. "Pacem in terris", s. 60.
11. Stanisław Olejnik ks., dz. cyt., s. 340.
12. Edmund Osmańczyk, dz. cyt., s. 18.
13. Słowo pasterskie Biskupów polskich na niedzielę Środków Społecznego Przekazu, 15 września 1991r., [w:] "Pismo Okólne", 37/1991/, s. 2.



Czuj Duch: Kwartalnik. Pismo harcerskie

numer 1-2 (10-11) rok IV 23 kwietnia 1995

Redakcja: Edmund Mikołajczak, Alicja Orłowska, ks. Andrzej Zakrzewski,
Tomasz Sibora (redaktor naczelny), Joanna Bandurska (korekta).

Adres redakcji: 88-108 Inowrocław 8, skr. pocz. 17

Wydawca: Inowrocławski Hufiec Harcerzy ZHR.

Skład: TOTEM 88-100 INOWROCŁAW, WIAŁOWA 15

Druk i oprawa: „STEMPL-DRUK” Inowrocław, ul. Orłowska 34

cena 15.000,- 1,50